№ 215. **Warszawa, Wtorek 5/17 Sierpnia** **Rok 1858.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z poczta rocznie rs. 12 (złp 80), kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ŚŚ. Agapita Męcz. i Bronisławy Panny. Wschód słonca o g. 4 m. 48.—Zach. o g. 7 m. 18. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 12, wczoraj w poł. ciep. 18. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 11.

Z Petersburga, 28 lipca (9 sierpnia).

Obywatel gubernji Kowieńskiéj, Jan syn Kazimierza *Wilczyński*, członek wileńskiéj kommissji archeologicznéj, wydał *Album Wileńskie*, wydrukowane i chromolitografowane w Paryżu, a zajmujące, podług zdania znawców i wszystkich dzienników francuzkich, jedno z pierwszych miejsc w rzędzie najdoskonalszych zagranicznych wydań tego rodzaju. Każdy exemplarz téj drogocennéj xiążki, kosztował pana Wilczyńskiego nie mniéj jak 600 rsr,, a po przedstawieniu jéj na powszechnéj wystawie Londyńskiéj, zaszczyconym został otrzymaniem wielkiego medalu złotego. Obecnie, za ofiarowanie exemplarza *Album* dla Cesarskiej bibljoteki publicznéj, Najjaśniejszy Pan Najmiłościwiej mianować raczył p. Wilczyńskiego kawalerem orderu św. Stanisława klassy 3éj, a bibljoteka zaliczyła go w grono swych korrespondentów honorowych.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOSCI, wydane do zarządu cywilnego, w Carskiem Siele d. 5 czerwca 1858 r. Posunięci za wysługę lat ze starszeństwem: z radców dworu na radców kollegjalnych: referent ogólnego zebrania Warszawskich departamentów rządz. senatu *Stronczyński* i p. o. naczelnego sekretarza i exekutora kancellarji tegoż zebrania *Micewicz;* z assessorów kolleg. na radców dworu: p. o. kontrollera w Heroldji Królestwa *Stępiński,* kancellarji ogólnego zebrania Warszawskich departamentów rządz. senatu sekretarzy: *Zatoński* i *Kuczyński,* i starszego pomocnika sekretarza *Krzyżanowski.* W heroldji Królestwa, z radców honorowych na assessorów kolleg. p. o. naczelnego sekretarza zawiadującego archiwum *Dobrowolski* i starszego pomocnika sekretarza *Komosiński;* z sekretarzy gubern. na sekretarzy kolleg. p. o. pomocnika heraldyka *Płonikowski* i młodszego pomocnika sekretarza *Janiszewski;* z regestratorów kolleg. na sekr. gubern. p. o. młodszego pomocnika sekretarza kancellarji ogólnego zebrania Warszawskich departamentów rządzącego senatu *Szymanowski* i rysownika Królestwa w heroldji *Chrzoński.* Posunięty za odznaczenie się w służbie, na sekretarza gubernjalnego: p. o. kassjera kassy miasta Ostrowca *Kuczyński;* uwolniony od służby na własne żądanie: pierwszy radca wydziału skarbowego w rządzie gubern. Radomskim, radca kolleg. *Hejsler.* Posunięci za wysługę lat ze starszeństwem: z radców honorowych na assessorów kolleg. członek i kassjer komory celnéj Granica *Nabel;* dyrektor komory celnéj Filipów *Kondratowicz-Imszennik;* nadzorcy składów komór celnych: Wierzbołów *Dicheus,* Michałowice *Szubert,* i były nadzorca składu komory Warszawa, obecnie uwolniony od służby *Stankiewicz;* z sekretarzy kollegjalnych na radców honorowych: młodszy członek komory Warszawa *Kałasznikow,* nadzorca składu i i wagstempelmejster komory celnéj Krzeszów *Michałowicz,* tłomacz komory Warszawa *Bogowolski* i nadzorca przykomórka Chorzele *Dołobowski;* z sekretarzy gubernjalnych na sekretarzy kolleg: buchhalter i kalkulator opłat komory celnéj Michałowice *Biernacki,* nadzorca składu i wagstempelmejster komory celnéj Wincenty *Nieczykowski* i sekretarz kancellarji naczelnika Wierzbołowskiego okręgu celnego *Łempicki;* z regestratorów kollegjalnych na sekretarzy gubernjalnych: nadzorca przykomórka Bogusze *Andrejew,* pomocnik nadzorcy Wierzbołowskiéj brygady straży granicznéj *Bieńkowski* i urzędnik kancellaryjny komory celnéj Granica *Nowakowski;* na regestratorów kollegjalnych, pisarze komór celnych: Warszawa *Szymanowski,* Michałowice *Wojcicki,* Szczypiorno *Jankowski* i *Chojnowski,* Pyzdry *Taborski,* kancellarji naczelnika Kaliskiego okręgu celnego *Kaulbersz* i przykomórka Modrzejów *Chojnowski.* Posunięci za wysługę lat ze starszeństwem, z radców honorowych na assessorów kollegjalnych: naczelnik kancellarji konsystorza Ewangelicko-Augsburgskiego *Kweisser,* i nadzorca składu komory celnéj Praszka *Stankiewicz;* z sekretarza gubernjalnego na sekretarza kollegjalnego: p. o. rewizora urzędu konsumcyjnego w Warszawie *Borejsza;* na regestratora kollegjalnego: pisarz komory celnéj Pepłówek *Ostrowski.* Przeniesiony: starszy dyrektor kommissji umorzenia długów Państwa i członek komitetu naukowego ministerstwa skarbu, rzeczywisty radca stanu *Szemioth,* na wice-prezesa Banku Polskiego.—JEGO CESARSKO-KROLEWSKA MOŚĆ oznajmia Monarsze zadowolenie p. o. naczelnika pow. Opatowskiego, w gub. Radomskiéj, radcy dworu *Poncet,* za szczególną gorliwość i trafne postępowanie w służbie.

Dyrekcja ubezpieczeń.—Przepis art. 108 ustawy o zabezpieczeniu ruchomości od pożaru objęty zaleca aby: »Na każdéj budowli lub mieszkaniu gdzie własność ruchoma jest zabezpieczona, przybita była zewnątrz w miejscu widocznem, zaraz po rozpoczęciu ubezpieczenia, blacha z herbem Królestwa i napisem objaśniającym że przedmioty ruchome są w nich ubezpieczone.« Gdy jednak niektórzy ubezpieczeni z ruchomościami a zwłaszcza, ze składami drzewa, literalnie tłomacząc powyższy przepis, sądzą że w miejscach pod odkrytem niebem bez oparkanienia, w których bywają ubezpieczone ruchomości, nie ma obowiązku powyższych blach czyli znaków ubezpieczenia umieszczać; Dyrekcja przeto widzi potrzebę podać do powszechnéj wiadomości: że powyższe znaki ubezpieczenia, mają na celu objaśnić ludzi złéj woli, mogących mieć zamiar wywarcia zemsty przez podpalenie, o ubezpieczeniu przedmiotów które spalić zamierzają i że tym sposobem zemsta ich zbrodniczego nie osiągnie celu, bo tylko fundusze ubezpieczeń straty poniosą; że znaki te również zachęcać mogą do gorliwszego ratunku, i usuwać ochotę z obawy odpowiedzialności do grabieży i zaboru, że zatem tego rodzaju znaki, wyłącznie tylko tam gdzie są ubezpieczone ruchomości istnieć powinny, przeto też nie tylko na budowlach i mieszkaniach mieszczących w sobie przedmioty ubezpieczone, ale wszędzie gdziekolwiek takowe przedmioty a szczególniéj składy drzewa znajdują się, choćby na placach pod odkrytem niebem, w jakikolwiek bądź sposób w miejscu dla wszystkich widocznem, a mianowicie na słupkach dość wysokich w ziemię zakopanych, koniecznie umieszczane być powinny, inaczéj bowiem w razie uchybienia temu przepisowi rygor art. 153 wskazany zastosowany zostanie. Znaki ubezpieczenia po cenie kop. 30 za sztukę w biurze dyrekcji nabyte być mogą, oraz w dystrybucjach w każdym powiecie, o istnieniu których miejscowy rachmistrz ubezpieczeń, każdego bliżéj poinformować jest w obowiązku.—Prezes, radca tajny *Łaszczyński.*—Naczelnik kancellarji *Miedzielski.*

SODALIS MARIANUS.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

ZE STARYCH XIĄG I PAPIERÓW SPISANA,

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 214.)

A hetman na to:

— Ba, ale cóż będzie z flusem?

— Flus, — odpowie Dorpowski, — jako sprawa mniéj ważna, pójdzie na stronę do czasu, na czem nikt zapewne nie straci, zwłaszcza że jeślibyśmy dzisiaj nie zasiedli raz jeszcze do obrad nad sytuacją sprawy publicznéj, toby to zapewne musieli uczynić jutro.

— A jakto? — zapytał hetman, — czy jest co nowego?

— Nowego tak dalece nic niema, — odwiedział Dorpowski poważnie, — ale sprawa publiczna, którą raczéj przyrównać można do wody bieżącéj aniżeli stojącéj, za lada czasem, rada odmienia swą postać. Ja miałem dziś konferencję z Jmć panem Kosem, którego tu Ledóchowscy przysłali do mnie z rozmaitemi wiadomościami — a wysłuchawszy go pilnie, przyszedłem do przekonania, iż są jeszcze w téj sprawie naszéj i te i owe okoliczności, na które dotychczas za mało zwróciliśmy względu, które więc trzebaby jeszcze raz na stół położyć i należycie roztrząsnąć.

Więc hetman na to znacznie czoło zachmurzył. Byłby on chętnie o sprawach publicznych rozmawiał dla pogadanki, ale wszelka narada poważna była mu teraz arcyniemiłą, bo już tych narad odbył niemało, a z każdéj z nich musiał się wyrębywać nieledwie gwałtem. A Ożarowski znalazł się z powodu tych uwag Dorpowskiego także w niemałym kłopocie, nie wiedząc bowiem, jakie ten człowiek, jeszcze przez niego nieznany, przyniesie wiadomości i wnioski, bardzo się niemi zatrwożył. Jednakże kiedy hetmana nie pocieszył w téj chwili, Ożarowskiemu zacny wojewoda chełmiński dał znak taki zachęcający, że go nietylko uspokoił zupełnie, ale nawet mu dodał jeszcze nowéj odwagi.

Wszakże w tym właśnie momencie weszli dwaj strojni pajucy do téj komnaty i wnieśli na wielkiéj złocistéj tacy wieczerzę, którą zastawili na stole. Dano likiery, małmazję i rozmaite sekty hiszpańskie, a do tego wędliny, inne zimne mięsiwa i pierniki toruńskie,— tylko dla Rybińskiego przyniesiono misę klusek gryczanych z twarogiem. które jako amator prawdziwy, zawsze pożywał na wieczór. Kiedy więc tamci raczyli się zamorskiemi specjały, on wychylił kubeczek starki, przekąsił całym talerzem wędliny, a potem zasiadł do owéj misy klusek, którą téż sam spożył do denka, nie zostawiwszy i jednéj grudki. Tak jadał i tak téż bijał, a jakie miał gardło, takie także i serce, bo był to i mąż i żołnierz jeszcze dawnego czasu.

A przy wieczerzy trwała rozmowa. Więc tedy Jerzy, zapytywany przez wszystkich o nowiny francuzkie, opowiadał z początku i to i owo, poczem wszakże umyślnie wziął przed się ciekawą nadzwyczaj postać samegoż króla Ludwika, którego sprawy i rządy opisawszy dokładnie, opowiedział nareszcie zgłęboką znajomością tych rzeczy, z jaką to niezmierną zręcznością ten król doświadczony umiał w ostatnich czasach korzystać nawet z zdarzeń postronnych: jako ze śmierci Cesarza Józefa, z upadku Whigów na dworze

Korrespondencja z Paryża.

Dnia 7 sierpnia 4858 r.

W pośród tego nawału krzyżujących się na wszystkie strony wiadomości telegraficznych, listownych, usznych—de visu et auditu, co od rana do wieczora przelatują tu z ust do ust, opowiadając najmniejsze szczegóły cherbourgskich festynów, trudno jest dziś pisać list z Paryża i zamilczeć o tym tak ważnym wypadku współczesnéj historji. Nie widząc tego przecież własnemi oczami, nie chcę nadużywać waszéj dla mnie tak dobréj wiary, nie chcę powtarzać tego co już wam powiedziały tutejsze dzienniki i dla tego w ostatnim mym liście uprzedziłem was, że innym zostawiam chwałę trąbienia na *świątecznym rogu z brzegów oceanu!*

Trudno jest przecież nie rzucić okiem w tę stronę, gdzie owa stara Brytanja—prawdziwa dotąd jeszcze królowa morza, może z zazdrością w sercu, ale z uśmiechem na ustach, przychodzi wyciągnąć dziś przyjazną rękę ku temu, co z tych samych pobrzeży, na których ongi dobył swéj strasznéj szabli, ów stary Wilhelm zdobywca, posyła jéj powitanie braterskie wśród gromu potężnéj floty, świątecznego blasku i przepychu swojéj możności i zbiegowiska niezliczonych ludów!

Przytomność królowéj Wiktorji, wszystkich prawie członków parlamentu w porcie Cherbourga — dla tego kto zna zazdrośną i aż do dziwactwa drażliwą miłość własną tych wyspiarzy— jestto fakt największéj wagi i najwyższego dziś politycznego znaczenia!

Ja z mojéj strony tak się nie zagłębiam wcale w gmatwaninę politycznych stosunków — i wolę wypadki tych festynów, obliczyć prostym rachunkiem, przytoczę więc wam tylko ten jeden drobny szczegół z miljona innych ważniejszych. 3go sierpnia w jeden dzień i jedna tylko cherbourgskiéj drogi stacja w Paryżu, miała 60,000 franków przychodu w swéj kassie.... dajmy temu pokój, bo to są bajeczne cyfry!...

Ale mówiąc o tych wszystkich historjach świątecznych, o tych wielkościach świata—przychodzi mi na myśl, że oto jeden jeszcze z piramidalnych fenomenów naszego wieku — jeden z nadzwyczajnych ludzi, którego nam przysłała młoda i bujna Ameryka, rozwiał się z dymem złudzenia, żeby nie powiedzieć czegoś nierównie gorszego.

Pamiętacie zapewne owo ugłaskiwanie dzikich nieprzystępnych koni — ów straszny sekret, za pomocą którego pierwszy lepszy szlachcic mógł *moc bezrozumną na uwięzi trzymać*, owe kommissje złożone z szanownych członków Jockey-Clubu, a następnie pamiętacie subskrypcje, doświadczenia, wtajemniczanie wiernych i wierzących, jednem słowem pamiętacie pana Rarey, o którym wam w swoim czasie wspomniałem.

Otoż zdarzyło mu się to, czego uniknął by był zapewne, gdyby zacny ten Amerykanin znał był polskie nasze przysłowie, co powiada: *że łgarstwem świat przejdziesz, ale nazad nie wrócisz.*

Zebrawszy tu prawdziwie ogromne pieniądze, i powierzywszy płacącym i wtajemniczonym głęboko swoim adeptom prawie pod karą śmierci tę historyczną i niewidzianą dotąd tajemnicę oswajania dzikich — kiedy już sztuka była odegrana, Amerykanin zabrawszy złoto, zwrócił szczęśliwą łódź swojego żywota w stronę ojczystych zaciszy rodzinnéj ziemi i po drodze wstąpił raz jeszcze do téj Anglji, co pierwsze jego wystąpienie tak zimno przyjęła.

Francuzki przykład posłużył mu tym razem, subskrypcje i funty posypały się w najlepsze, do otwartéj na oścież kieszeni; rozpoczęły się publiczne doświadczenia i sukcessa niechybne i tryumf Amerykanina zdawał się już być w całéj swéj chwale.... gdy w tem jeden z przytomnych i adeptów nazwiskiem Leslie, zabiera głos i pokazując xiążeczkę drukowaną w New-Yorku, czy w New-Orleanie i podpisaną Rarey, pyta się wielkiego męża, czy się przyznaje być autorem tego dzieła Argument był nie do zwalczenia, potrzeba było złożyć łapki i przyznać się do autorstwa, a co więcéj przyznać się że ów sekret tak tajemniczo udzielany, tak drogo płacony, nie jest żadnym sekretem, i że w téj xiążeczce za dziesięć groszy dawno już był opublikowany światu.

Wprawdzie tłumacząc się na tem zgromadzeniu i późniéj w liście umieszczonym w gazecie *Times* p. Rarey chciał jeszcze figlować, dając do zrozumienia, że ostatnie słowo sekretu, nie znajduje się wcale w téj broszurze, że xiążeczka ta nawet drukowana była jedynie dla adeptów i uczniów w Ohio, że jest ona jakby prywatnym przekazaniem wielkiéj jego nauki i wielkiéj tajemnicy.... Wszystko to było daremne, złudzenie było rozbite i panu Rarey jedno tylko zostało dzisiaj: wracać do domu — przepraszam, zostały mu jeszcze owe subskrypcje.... co są niemałym środkiem pocieszenia w biedzie....

Tymczasem z téj xiążki p. Rarey, która ukazała się na widok publiczny w tłumaczeniu pana de *Guaita*, dowiadujemy się, że cały sekret sławnego ujeżdżacza koni, jestto, łaskawe, rozumne i cierpliwe obchodzenie się ze zwierzęciem, którego złe instynkta obudzone zostały brutalstwem i głupotą tych, co go znarowili poprzednio. Któż tego nie wie? w 1814 roku, niejakiś p. Powell, wydał już o tem xiążkę pod tytułem: „*Sztuka ujeżdżania dzikich koni.*“ Sam Rarey przyznaje w swojéj broszurze, że wielce z tego ostatniego dzieła skorzystał.

Wszystko to jednak nieprzeszkadza, że xiążka Rareya jest napisana dobrze i poważnie, że wiele w niéj jest rzeczy bardzo ciekawych, wiele spostrzeżeń arcy pożytecznych o naturze końskiéj— i że więcéj ona jest warta, niż same tajemnicze lekcje amerykanina. Cała zatém wina p. Rarey, zależy od sposobu w jaki przystąpił we Francji i w Anglji, do upowszechnienia środków bardzo umiejętnych, bardzo praktycznych, ale niemających żadnéj w sobie tajemnicy.

Teraz zapyta mię kto może, jakże się to dzieje? że kiedy ułaskawiony niby to ów źrzebiec Stafford, sprzedany nakoniec został przez rząd, jako dzika i nieugłaskana bestja, po próbach pana Rarey, za 25 franków, kiedy ów niby to sekret tego ujeżdżacza dzikich koni, znany był całéj Ameryce—i ogłoszony w drukowanéj xiążce. Jakże się to dzieje? że przy takich stosunkach towarzyskich, jakiemi są statki parowe i telegrafy—pan Rarey potrafił publicznie i otwarcie, otumanić najpoważniejszych ludzi we Frencji i w Anglji?... Oto tak się dzieje, że pomimo to wszystko świat zawsze idzie jedną drogą—i że owo polskie przysłowie: łgarstwem świat przejdziesz, ale nazad niewrócisz, musiało wszystko przewidzieć, nawet telegrafy i parę!...

Ciekawe niezmiernie, mógłbym powiedzieć wam rzeczy, ze względu innego jeszcze polskiego przysłowia, rozprawiając tu, w jaki sposób odbyły się pierwsze przedstawienia, dwóch nowych dramatów: *Jean Bart* Hugelmanna w Porte St. Martin—i *Le Maréchal de Villars*, pana de Lorsay, w Cesarskim cyrku. Zdanie to sprawy podałoby mi nawet powód, do obejrzenia się wstecz na stopione lody *mórz północnych* Chojeckiego, które rozpłynęły się pod ogniem wojskowych, dworskich i miłośnych awantur tego wielkiego Villarsa, o którym mówił Saint Simon że... ale dajmy temu pokój, bo redakcja gotowa na prawdę poklócić się ze mną a jak to mówił Terencjusz *mihi opera, vita est.*

Od téj więc całéj brukowéj pogadanki, przechodźmy co prędzéj do poważnych rzeczy.

Paryzka akademja nauk, wywiązując się z dawnych swoich obowiązków i dawniejszych obietnic, wydała na świat w tych dniach czcionkami zwykłego swego drukarza i wydawcy Firmin-Didota, pierwszy arkusz swojego *Dykcjonarza historycznego francuzkiego języka.*

Przedmowa a raczéj ostrzeżenie, zajmuje większą część tego arkusza, wydanego oczywiście na próbę tylko i, jak powiada samo to uczone zgromadzenie, dla wywołania krytycznych uwag na to dzieło światłéj publiczności.

Sądząc z przedmowy, która szczegółowie określa plan całego dzieła oraz z pierwszych wyrazów samego dykcjonarza, wątpić należy, aby to ogromne a tak starannie wypracowane *Compendium* odpowiedziało całkowicie, surowym i poważnym wymaganiom uczonego świata. Filologiczne prace Francuzów niezalecały się jak dotąd, ani głęboką ścisłością wypracowania, ani szeroko rozgałęzioną wiadomością wszechstronnéj wiedzy. Dorywcze i w ogólności powierzchowne uczenie się języków obcych, zaniedbanie najpoważniejszych w tym względzie podjętych prac u cudzoziemców, łatwe przestawanie na materjałach własnych, i to zarozumienie powszechne, nawet i u najuczeńszych tutaj, że Francja wszystkie a wszystkie rozumy posiadła, było dotąd i jest jeszcze główną zaporą, aby Francuzi mogli sprostać w téj gałęzi nauk innym narodom a szczególniéj Niemcom.

Naturalnie że to co tu powiadam, nie jest już wcale ani bezwarunkowe, ani bezwzględne. Są zapewne francuzkie filologiczne prace i znakomite i piękne. Są ludzie we Francji znający wiele

---

królowéj Anny, a nareszcie i z Marlborough'a odprawy, — i jak to te wszystkie wody obróciły się potem na jego młyny. Opowiadając zaś wszystkie te sprawy, nietylko złożył tem dowód, że jest mocen pojmować i sądzić pytania choćby też najważniejsze; ale zarazem dał hetmanowi do zrozumienia: że w sprawach publicznych nie koniecznie wygrywa ten, który naciągając wszystkie swe zdania uboczne i od chwilowych położeń zawisłe do jednéj niewzruszonéj zasady, wyczekuje wszystkiego od prostego biegu wypadków, — ale daleko częściéj ten właśnie, który nie tracąc z oczu głównego celu, oddaje przecież chwili co jéj należy, a przez to nawet i z przypadkowych wydarzeń do swojego zamiaru korzysta.

Rzecz sama sobą rozumna, w żywe przykłady obfita. a do tego jeszcze i gładką przedstawiona wymową rozweseliła wszystkich, nawet i samego hetmana, — który też zaraz, jak tylko ukończono wieczerzę, rzekł do Jerzego:

— Powiedziałeś nam waszmość dzieje zamorskie, i bardzo pięknie. Jakoż ci sam w tem palmę oddaję, że koło ciebie nie trza i xiążki. No, ale czy tak pójdą także i dzieje polskie?

A Jerzy na to:

— Będę się starał, panie hetmanie, ile możności dowodnie przedstawić moje widzenie rzeczy.

Więc zaraz rzecze Dorpowski:

— Bardzo tedy prosimy. Ale czyż znajome są waszmości także antecedencje? boś to podobno przez całe lata bawił we Francji, a tu tymczasem i to i owo się wydarzyło.

— Antecedencje, — rzekł na to Jerzy, — wszystkie mi są znajome, boć przecie inaczéj nie śmiałbym się brać do sądzenia sytuacji dzisiejszéj. Jednakże tak rozumiem, iż o tych antecedenbjach niema co i wspominać, bo one są nam wszystkie znajome...

To rzekłszy, spojrzał po twarzach swoich współbiesiadników, a kiedy widział, że wszyscy się z nim zgadzają, tak zaraz mówił:

— Tu idzie o to, ażeby sprawiedliwie ocenić położenie dzisiejsze, a zarazem i wyrozumieć: najpierw, jakie są rzeczywiste i słuszne teraźniejsze potrzeby narodu? a powtóre, w jaki to sposób, najmniéj kosztowny i trudny, można tym potrzebom zadość uczynić?— Położenie tedy dzisiejsze jest takie. Król nasz Jegomość, odzyskawszy przypadkowym sposobem koronę, zamiast wywdzięczyć się za to narodowi, że jedna część jego do tego przypadku pomogła, a jego całość się temu nie sprzeciwiała, pamięta tylko o tem, iż inna część tegoż narodu wzburzyła się przeciw niemu i przez czas jakiś jego przeciwnikowi służyła. Skutkiem téj, całkiem dla niego niezaszczytnéj pamięci, rozniósł po kraju niesłychane uciski, które do jakiego nareszcie doszły srogości stopnia, nie potrzebuję wcale powiadać. Skutkiem tejże saméj, nieubłaganéj a po pogańsku mściwéj pamięci, usiłuje on, jak to dowodnie wskazują jego postępki, nie już czasową, przemijającą, lecz trwałą a może i wiekuistą zaprowadzić niewolę. Jest wreszcie rzeczą już przewidzianą, iż nawet na samą źrenicę narodowéj wolności, na prawo wolnéj królów elekcji, targnąć się myśli, przygotowując zawczasu wszystko, co mu ma służyć potemu. Krótko zaś mówiąc, jest tu już jawny cały zamiar królewski, mocą którego nietylko chce nasze dotychczasowe rządy monarchiczno-republikanckie na absolutne zamienić, lecz oprócz tego jeszcze, zniewoliwszy ten kraj zupełnie, jego sił i zasobów użyć do swoich celów partykularnych, bo do dalszego prowadzenia wojny ze Szwecją. JW. hetman, przewidziawszy zdaleka te zamiary

i umiejący dobrze użyć swéj nauki, ale to są wyjątki, które w ogólnym obrębie nauki języków niestanowią prawa... Drobna to jest rzecz zapewne, ale któż nie wie do jakiego czasu słowiański rękopism biblji w Reims, uchodził za jakiś cyrograf najdziwniejszéj mowy!...

Wracając do Dykcjonarza historycznego, dwie rzeczy głównie uderzyły moją uwagę i spowodowały to mimowolne wyrażenie zwątpienia o jego rzeczywistéj, naukowéj wartości, szczególnie ze względu na tytuł. Oto naprzód: Akademja wypracowując Dykcjonarz *historyczny* swojego języka, ograniczyła poszukiwanie źródeł do pewnéj, może najmniéj ciekawéj epoki tych badań w przeszłości, do epoki odrodzenia, *de la Renaissance*. „*Język*, powiada przedmowa, którego przedsięwzięła ona (akademja) skreślić *w pewnym względzie* (en quelque sorte) historję, jest to *jedynie* język powszedniego życia i literatury.“

A zatem, nie jest to już historja, ale pewien rodzaj historji francuzkiego języka, i to jeszcze ograniczony do pewnéj, zakreślonéj epoki i czasu, a cała przeszłość, najciekawsza, najmniéj znajoma i zapewne najtrudniejsza jego exystencji, jest usunięta na stronę. Cała więc ta przeszłość, która wiąże język francuzki z powszechną mową innych narodów, z wyjątkiem języka łacińskiego, i cały nabytek języka świeży, dzisiejszy, codzienny, z industrji i nauk czerpany, nie zostały bynajmniéj objęte w rozmiary téj pracy. Czemu?... Oto temu, powiada przedmowa, że to może być przedmiotem innych, wyłącznych, szczególnych, indywidualnych trudów.

Drugim walnym punktem téj umyślnéj skrzętności w wyborze materjałów do Dykcjonarza, jest to odrzucenie na stronę wszystkich starych francuzkich wyrazów, wszelych oddawna z użytku, bo te, zawsze powiada taż sama przedmowa, znajdą właściwsze miejsce w szczególném jakiém glossarjum.

Cała więc celtycko-gallicka przeszłość, cała przeszłość Gotów, Franków i Normanów, ta najprawdziwsza podwalina języka francuzkiego i któréj ślady zostały na każdem prawie słowie, że tak powiem, ich starego języka, ustąpiła miejsca łatwiejszéj, dostępniejszéj, łacińskiéj analizie i łacińskiemu tylko wpływowi.

Jednem słowem, jest to dykcjonarz chronologiczno-filologiczny, formacji i modyfikacji wyrazów języka francuzkiego, od czasów Franciszka Igo, ale bynajmniéj nie jest to podług mnie *Dykcjonarz historyczny*.

Co zaś do szczegółowego rozbioru pojedynczych wyrazów i artykułów już ogłoszonych tego dykcjonarza, jest to rzecz, rozumiecie dobrze, zanadto poważna i zanadto wyłącznie naukowa, abym jéj dał przystęp wolny do téj tygodniowéj, pobieżnéj kroniki. Zresztą od chwili, kiedy nie chodzi w tém dziele, jak tylko o dziś używany język francuzki, mniéj to może obchodzić naszą publiczność, która lepiéj zapewne zrobi, jeżeli zajmie się swoim własnym, nie zaś cudzym językiem i weźmie się do nabywania i uważnego wertowania Słownika Lindego, którym każda literatura mogłaby się poszczycić, a którego tak staranne i tanie wydanie we Lwowie obecnie wychodzi. Y.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 12 Sierpnia. Cesarz opuścił dziś Brest.

Potsdam 12 Sierpnia. Jego Królew. Wysokość Xiąże Pruski w towarzystwie swoich dostojnych gości Królowéj Wiktorji i xięcia Alberta przybył tu w téj chwili (godzina 10 minut 9 wieczorem). Niezliczone massy ludu zalegały ulice i witały serdecznemi okrzykami przybywających.

Frankfort n. M. 13 Sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu związkowego propozycje kommissji exekucyjnéj w przedmiocie sprawy holsztyńsko-lauenburgskiéj, zostały zakomitą większością przyjęte. *(Pr. St. Anz.)*

AMERYKA.

New York 12 Sierpnia. Niesłychane gorąca jakie mamy tego lata, zmusiły politykę i wszelkie inne interessa do mimowolnego odpoczynku; tem bardziéj że handel jeszcze się niepodźwignął z przesilenia pieniężnego, a okręty transportowe są prawie zupełnie bez zajęcia, co armatorom sprawia nieobliczone straty. Jakkolwiek w końcu ta stagnacja ogólna mieć będzie stanowczy wpływ na umiarkowanie zbytniego ducha spekulacji (?) i na rozwój fabryk krajowych amerykańskich, obecnie jednak jest to wielkiem złem. Co się tyczy prawa rewizji okrętów, którego Anglja dotąd nie zrzekła się stanowczo i kategorycznie, można się spuścić na to, że Ameryka niepierwéj ustąpi, aż kiedy wszelka pretensja w tym punkcie zostanie usuniętą. Będziemy domagali się, aby flaga amerykańska nawet na statkach, które ją nie mając do tego prawa wywieszają, szanowaną była przez statki krążące angielskie. Chcemy sami zupełnie wykonywać naszą policję morską.

Chciwe spojrzenia zwracają się ciągle z południa Stanów Zjednoczonych do Kuby. Niektórzy politycy pragną zagarnięcia Kuby, jedynie aby się zbogacić i zyskać nowe posady i urzędy; inni widzą w tem wzmocnienie zasady niewolnictwa, które na Kubie jest najgłębiéj zakorzenione. Inni utrzymują, że cała Ameryka musi się dostać w ręce Stanów Zjednoczonych, ponieważ tylko anglosaxońska rassa zdolną jest do rozszerzenia się i kolonizacji, a o środki mało tu idzie. Zdanie to potwierdza nieszczęśliwy stan naszych mexykańskich sąsiadów. Niewątpliwie na całym świecie nie ma nieszczęśliwszego kraju. Podkopany we wszystkich swoich instytucjach, kraj ten byłby dawno nawet co do imienia zaginął (bo też tylko w tym jednem znaczeniu jeszcze istnieje) gdyby się znalazł jakikolwiek spadkobierca. Wielu amerykan i mexykan pragnie przyłączenia do Stanów Zjednoczonych, a skoro jest tylko chęć to i skutek bez trudności nastąpi. Żeby jakie państwo europejskie sprzeciwiło się temu planowi, tego przypuścić nie można, ponieważ wszelkie powiększenie Stanów Zjednoczonych, jest koniecznem ich osłabieniem, wewnątrz przez przybycie ludności nie mającéj żadnéj wartości, zewnątrz przez potrzebę bronienia większéj rozciągłości terytorjum na lądzie i wodzie. Poważni amerykanie znający swoją ojczyznę utrzymują, że jéj przeciągłość płodności i intratność zmniejsza się w miarę rozszerzenia terrytorjum, że zatem to prawo absorbcji sprowadza osłabienie rzeczypospolitéj. Ci mężowie sprzeciwiali się już przy wcieleniu Kalifornji, ale napróżno. Marzenia sławy i chciwości odniosły zwycięztwo.

— P. Belly który zawarł kontrakt w Nicaragua w przedmiocie przekopania między-morza, wydał odezwę, w któréj stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby był ajentem rządu francuzkiego. Podobnie poseł francuzki w Washington stanowczo zaprzeczył udziału swego rządu w tem przedsięwzięciu, to jednak nie jest dowodem że tak nie jest. Napoleon III jeszcze przed wstąpieniem na tron cesarski, zajmował się tym planem, i gdyby obecnie w rzeczy téj rozpoczętéj prywatnie, spotkały się z obcych stron ważne trudności, nic nie przeszkodziłoby rządowi francuzkiemu wystąpić czynnie i energicznie z charakterem opieki nad interessami swego poddanego.

Najnowsze rapporty z terrytorjów złotych nad rzeką Fraser, nietylko co do obfitości złota brzmią bardzo pomyślnie, ale nadto przedstawiają te okolicę jako raj na ziemi. Klimat ma być taki jak w południowéj Francji, ponieważ temperatura łagodzoną jest przez góry śniegowe odległe o 150 mil od brzegów morza spokojnego. W zimie śnieg rzadko dłużéj trwa jak trzy dni. W początku Kwietnia kwitną drzewa owocowe które są olbrzymiego wzrostu, a prócz złota znajduje się tu obfitość żelaza, miedzi i węgli kamiennych. Złoto przywabi tu niewątpliwie mnóstwo osadników, a stosunki klimatyczne zachęcać będą do stałego osiedlenia i tym sposobem zachodnie brzegi Ameryki wkrótce się zaludnią. Pokazuje się, że stare podania hiszpanów o bogactwie złota w tych krajach podawane przez długi czas za bajkę, okazują się obecnie prawdziwemi. Kalifornja teraz w inny sposób zyskała wielką sławę. Jeden dom w St. Francisco z jednéj winnicy w Los Angelos zebrał w zeszłym roku 200,000 butelek wina szampańskiego (mussującego). W ogóle hodowla wina w Stanach Zjednoczonych znacznie się podnosi. *(Neue Preussische Zeitung.)*

ANGLJA.

Londyn 11 Sierpnia. Pięćdziesiąt ośm panien z Gravesend wręczyło królowéj podarunek dla xiężniczki Wiktorji, dzisiejszéj xiężnéj pruskiéj. Jest to piękne malowanie na pargaminie, otoczone czerwonemi pruskiemi bławatkami w bogatéj ramie i gustownéj safjanowéj skrzynce.

— Lord Palmerston wczoraj z rana przybył do Dublina i dziś zamierza zwiedzić swoje dobra w hrabstwie Sligo.

---

królewskie i widząc nieomylnem swem okiem, że przygotowawcze działania doszły już tak daleko, iż za maluczko może już całe nie będzie można im się skutecznie sprzeciwić: postanowił zawczasu, stanąć po stronie uciśnionego narodu i przywrócić mu nietykalność jego odwiecznych praw i wolności. Rozpoczynając tę sprawę, JW. hetman zebrał wojska kwarciane i stanął obozem, równocześnie województwa obesłał, ażeby dały znak życia, a zarazem sześć swoich własnych chorągwi posłał na drugi koniec Polski zebranéj tam szlachcie na sukurs. Zastanawiając się nad tym postępkiem, widać to zaraz na pierwszy rzut oka, jak głębokim politycznym rozumem obdarzony jest ten, który go spełnił. Postępkiem tym bowiem uczyniłeś JW. pan za jednym razem wszystko, co było trzeba: zebrawszy wojska i stanąwszy obozem, dałeś do zrozumienia królowi, iż jesteś jego nadużyciom przeciwny i stawisz się im oporem; pobudzając województwa do wystąpienia, okazałeś JW. pan królowi, iż naród także chce się bronić niewoli; posławszy zaś pierwszemu z województw sześć swoich własnych chorągwi, powiedziałeś całkiem wyraźnie, iż w sprawie téj, która się teraz poczyna, naród i wojsko i hetman wielki koronny to jedno. Dyplomacji, postępującéj otwarciéj, a zarazem ogledniéj, nie było jeszcze na świecie. Jakoż nie potrzeba tu już niczego więcéj, jak tylko tak samo jasnéj i przenikliwéj dyplomacji ze strony króla, ażeby sprawa ta, lubo działami zjeżona pozornie, weszła na drogę obustronnego porozumienia i z zadowoleniem obudwóch partji została doprowadzoną do szczęśliwego skutku. Czy zrozumiałem dzisiejsze położenie sprawy publicznéj?

A na to hetman:

— Nietylko zrozumiałeś wszystko jak trzeba, ale nawet i wyłożyłeś tak dobrze, że lepiéj nie trzeba. Jakoż niczego więcéj nie pragnę, jak tylko ażeby wszyscy mnie tak rozumieli. Mów tedy daléj.

Więc tedy Jerzy mówił tak daléj:

— Jednakże chociaż pan hetman tak trafnie zagaiłeś tę sprawę, że jużby nam teraz wszystkiego tylko wyczekiwać od króla, rzeczą jest dzisiaj już dowiedzioną, że się niczego nie doczekamy od niego. Król bowiem, czy to omamiony zaślepieniem towarzyszącem zwykle wszystkim namiętnym pochuciom, czyli wiedziony nieubłaganą przeciwko narodowi niechęcią, nie chce całkiem téj sytuacji rozumieć i pomimo grożącéj mu wojny, ani myśli o żadnem porozumieniu. Rzecz ta jest dowiedziona tym faktem, iż król jegomość, nietylko że dotychczas nie dał żadnego znaku po sobie, iż pragnie przystąpić do rozmowy z narodem, lecz nadto jeszcze na wszystkich punktach swe wojska saskie poruszył i okazuje wcale gotowość ze swojéj strony do wojny. Wniosek tedy ztąd oczewisty, iż położenie téj sprawy pierwotne już się dotychczas zmieniło, a w takim razie i środki, przez JW. hetmana do dziś przedsięwzięte, okazują się jeszcze niedostateczne...

— No, tak, rzecze hetman, nie zaprzeczając temu, — ale czyż można uczynić więcéj?

— Można, JW. panie, — odpowiedział Ożarowski stanowczo, — można tu jeszcze bardzo wiele uczynić i wszystko będzie dobre, byleby tylko było zrobione z takiem samem zastanowieniem, jak był zrobiony krok pierwszy.

— A to ciekawym, co nam poradzisz — rzekł hetman.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— *Morning Star* napomyka dziś o pewnych niejednościach opinji, które się objawiły w łonie gabinetu Derby i są tego rodzaju, że mogą sprowadzić niejakie modyfikacje a może nawet wzburzenie zdolne zwalić ten gabinet. Już to jest powszechnie wiadomem, że gabinet angielski zawiera w swojem łonie ziarna rozwiązania, ale nie sądziliśmy żeby wypadek ten tak był bliski, jak to wróży wspomniony dziennik angielski.

Stronnictwo liberalne angielskie przygotowuje się jak słychać wystąpić przeciw lordowi Malmesbury z zarzutem z powodu że pozwolił xięciu Albertowi zabrać głos na obiedzie na statku *Bretagne*, w toaście który był prawdziwym manifestem politycznym. Dla purytanów konstytucjonalizmu angielskiego, fakt ten stanowi ciężkie nadużycie i w ścisłem znaczeniu zasad mają w tem słuszność.

Jeśli królowa nie mogła zabrać głosu aby odpowiedzieć Cesarzowi, należało to do lorda Malmesbury jako reprezentanta rządu, nie zaś do xięcia Alberta który jest małżonkiem królowéj, ale niczem zupełnie w składzie rządu konstytucyjnego Albionu.

Stronnicy lorda Malmesbury powiedzą dla usprawiedliwienia tego zamachu przeciw zwyczajom konstytucyjnym, że zjazd w Cherbourg nie miał żadnego politycznego charakteru, i że wizyta królowéj u Cesarza była czysto krokiem grzeczności między dwoma ukoronowanemi głowami.

— *Times* za pewność podaje, że sir John Lawrence został przez rząd mianowany jednym z członków nowéj rady indyjskiéj i przyjął tę nominację. *(Neue Pr. Zt.)*

F R A N C J A.

Paryż 11 Sierpnia. Powszechnie utrzymują, że rozmowy monarchów Francji i Anglji i ich ministrów w czasie pobytu w Cherbourgu, ograniczyły się na kwestjach czysto-ogólnych. Z obu stron cieszono się z zgodności panującéj między wielkiemi mocarstwami europejskiemi i przyrzeczono sobie nieustawać w usiłowaniach czynionych od czasu pokoju aż do dziś, dla utrzymania i wzmocnienia téj dobréj harmonji.

Co do kwestji specjalnych, zaledwie można było dotknąć ich przelotnie i powierzchownie. Zamieniono wzajemnie niejakie ideje o przyszłości oczekującéj państwo ottomańskie. Anglja oświadczyła życzenie bezzwłocznego przywrócenia stosunków dyplomatycznych między Neapolem i mocarstwami morskiemi, ale ani w jednym ani w drugim punkcie nie doprowadzono do początku nawet rozwiązania.

Na piętnastem posiedzeniu konferencji które się wczoraj odbyło, kwestja żeglugi na Dunaju nie została jeszcze dotkniętą. Pełnomocnicy kongressu zgromadzą się znowu jutro i w sobotę. Hrabia Walewski pragnie bardzo ogłosić otrzymane rezultaty w toaście przy obiedzie dać się mającym z okoliczności imienin Cesarskich, dla członków ciała dyplomatycznego. Nie zwątpiono jeszcze o prawdopodobieństwie otrzymania pożądanego rozwiązania na ten tak bliski już perjód, ale nie można taić że trudności są wielkie i że wszelka dobra chęć może się rozbić o nie.

— Marszałek Pélissier spodziewany jest dziś w Paryżu.

— Otrzymaliśmy tu następujące depesze telegraficzne z Brest o godzinie 1széj minut 10 dnia dzisiejszego. Przyjęcie na balu przewyższyło wszystko czego spodziewano się. Dziś na przeglądzie okrzyki były pełne zapału. Cesarz i Cesarzowa okazują się głęboko wzruszeni sympatją jakiéj wszędzie spotykają dowody.

Dziś rano Cesarstwo Ichmość zwiedzali twierdze w przystani i most budujący się. Po przeglądzie na którym wojsko i lud współubiegały się w zapale okrzyków. Cesarstwo Ichmość zwiedzili przystań. O siódméj wieczorem będzie wielki obiad.

— Depesza z Konstantynopola przywiozła panu Churchill konsulowi angielskiemu w Raguzie polecenie udania się do Beri, dla odbycia śledztwa względem tamtejszych wypadków w dniu 24 i 25tym lipca, w celu doniesienia stanowczo kto rzeczywiście winien jest zerwaniu zawieszenia broni, turcy czy czarnogórcy. Pan Hecquart konsul francuzki w Raguzie, postanowił towarzyszyć swemu koledze angielskiemu na miejsce tych wypadków, możemy zatém spodziewać się że dowiemy się raz prawdy o tych wypadkach, o których rozmaite dzienniki zawsze w stronnym interessie najsprzeczniejsze podawały wiadomości.

Ostatnie wiadomości z Hercegowiny zapowiadają przejście téj nieszczęśliwéj prowincji w pomyślniejsze nieco warunki. Kemal-Effendi (czy pasza) czyniąc zadość przedstawieniom konsulów europejskich, zrobił niejakie ustąpienia nakazywane przez ważność okoliczności. Można miéć nadzieję, że za kilka tygodni wróci ufność w rozranione serca ludności chrześcjańskiéj i że pacyfikacja téj prowincji będzie mogła być uważaną za zupełną.

Fregata drugiego rzędu *Bellona*, zbudowana na warsztatach w Cherbourgu, została dziś spuszczoną na wodę z zupełnem powodzeniem.

Piszą z Alexandrji 29go lipca: Korpus wojska tureckiego złożony z 800 ludzi, przeznaczony do Dżeddah, przybył tu wczoraj z Konstantynopola. Korpus ten złożony z wyboru wojska tureckiego, mieści w sobie pół bataljonu strzelców pieszych, uorganizowanego przez jednego instruktora francuzkiego. Vice-król oddał pod rozporządzenie dowódcy tureckiego pół-bataljonu wojska egipskiego. Te całe siły zbrojne, przewiezione zostaną z Suez do Dżeddah na statkach egipskich towarzystwa Medżidjeh, które rząd egipski najął w tym celu.

Z Brest wysłano w tych dniach oddział 500 galerników do Cayenne. Pozostaje jeszcze na galerach w Brest około 1000, którzy przed końcem roku zapewne odesłani zostaną do kolonji karnych. *(Ind. Bęlge)*

— Wczoraj o godzinie trzy kwadranse na szóstą po południu, wybuchł pożar w tartaku mechanicznym pana Lombard, przy ulicy d'Allemagne Ner 25ty, cztery domy sąsiednie zostały w krótkim czasie objęte płomieniem. Około godziny 10téj dopiero zdołano ograniczyć postęp pożaru. Dotąd nie wiemy o żadnych ofiarach w ludziach.

— Dzienniki podają zupełny text mowy Cesarza przy inauguracji posągu Napoleona Igo w Cherbourg, która brzmiała jak następuje:

Panowie, za przybyciem do Cherbourga dziękując wam za pełen zapału wasz adres, powiedziałem że zdaje się być mojém przeznaczeniem, dopełnić w pokoju wielkich zamiarów które Cesarz Napoleon Iszy powziął w czasie wojny. Rzeczywiście, nietylko olbrzymie prace których on pierwszą myśl powziął dokończają się, ale nadto w porządku moralnym zasady którym on chciał zapewnić przewagę za pomocą siły oręża odnoszą dziś tryumf przez prosty wpływ rozumu. I tak jedna z kwestji dla których on najenergiczniéj walczył, to jest wolność morza, która uświęca prawo neutralnych stron, została rozstrzygnięta za wspólną zgodą, tak dalece jest niewątpliwem, że potomność prędzéj czy późniéj przyprowadza do skutku wszelką myśl wielkiego człowieka.

Ale oddając sprawiedliwość Cesarzowi nie możemy zapominać w tém miejscu o wielkich i wytrwałych usiłowaniach rządów które go poprzedziły i które po nim nastąpiły. Pierwsza myśl utworzenia portu Cherbourga jak wiadomo sięga tego który utworzył wszystkie nasze porty morskie i wszystkie warownie, to jest Ludwika XIVgo któremu pomagał genjusz Vaubana. Ludwik XVIty prowadził bardzo czynnie te roboty; głowa mojego domu Napoleon Iszy, nadał im stanowczy popęd i od tego czasu każdy rząd uważał za obowiązek iść za tym popędem.

Dziękuję miastu Cherbourg że wzniosło pomnik dla Napoleona Igo w miejscu które było celem największéj jego troskliwości. Chcieliście oddać hołd temu który przez czas wojen na stałym lądzie nigdy nie spuścił z oka ważności marynarki. Jednakże kiedy dziś odbywa się jednocześnie inauguracja posągu wielkiego wodza i dokończenie tego portu wojennego, opinja nie powinna się trwożyć. Im więcéj jaki naród jest potężny, tém bardziéj jest szanowany, im bardziéj jaki rząd jest silny, tém umiarkowańszym jest w swoich radach, więcéj sprawiedliwym w postanowieniach. Nie ryzykuje się wtedy spokojność kraju dla zadość uczynienia próżnéj dumie, albo dla uzyskania chwilowéj popularności. Rząd opierający się na woli mass, nie jest niewolnikiem żadnego stronnictwa i nie prowadzi wojny, chyba zmuszony do tego potrzebą bronienia honoru narodowego lub wielkich interessów ludów.

Nie przestawajmy zatém w pokoju rozwijać zarówno wszelkie zasoby Francji, zapraszajmy cudzoziemców aby brali udział w naszych pracach, niech przychodzą jako przyjaciele a nie jako współzawodnicy. Pokażemy im że naród, w którym panuje jedność, ufność i połączenie zgodne, potrafi opierać się chwilowym uniesieniom i będąc panem siebie, słucha tylko honoru i rozumu.

— *Moniteur de la Flotte* powtarza następujący ustęp z dziennika *Technologiste*. Postępy wprowadzone w fabrykacji stali, pozwoliły rozszerzyć jéj użycie do budowli, w których o podobnem użyciu, nie pomyślanoby nawet w dawnym systemie.

Od niejakiego czasu, próbowano w Anglji budować ze stali małe barki; gdy rezultat odpowiedział oczekiwaniu, skłoniono się do zbudowania w ten sam sposób okrętu znacznych wymiarów. Okręt ten wyszedł obecnie z warsztatów pana John Laird w Birkenhead, nazwano go *Rainbow*. Ma on objemu 170 beczek, i przeznaczony jest do wyprawy na Nigier. W zeszłym tygodniu próbowano go w Mersey i odpłynął już na miejsce przeznaczenia. Wymiary jego są 130 stóp długości i 16 wysokości. Korpus jego podzielony jest na dwanaście części, dla nadania mu większéj siły i zabezpieczenia od przypadków na morzu.

Ten statek opatrzony jest machiną parową wysokiego ciśnienia, mogącą dojść do siły 200 koni, ale przeznaczony do pracowania niższą daleko siłą. Kotły także są zrobione ze stali i próbowane były z ściśnieniem 280 funtów na cal kwadratowy, chociaż użytemi być mają tylko do siły 60 funtów.

Korzyści zamierzone z téj budowy, są następujące: Przy połowie grubości dawanéj zwykle blachom żelaznym, blachy stalowe przedstawiają ten sam opór, ztąd wynika mniejsze zanurzenie się w wodzie, co pozwala daléj posunąć się na rzekach, które dla płytkości wody przedstawiały żegludze wielkie trudności.

Zmniejszenie w wadze obok nowych ulepszeń w fabrykacji stali, są przyczyną że okręty téj nowéj konstrukcji, bardzo mało kosztowniejsze są od statków żelaznych. *(Ind. Belge.)*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Jezierski Józef ob. z Siemienia nr 625, *Marylski* Est. ob. z Xiążenic nr 625, *Sosnowski* Włodzi. ob. z Żelizny nr 585, *Sadowski* Jan ob. z Tkaczewa nr 1358, *Walewski* Cyprjen ob. z Małéj Wsi nr 601, *Wołowski* Xawery oby. z Cesarstwa nr 584, *Łęczycki* Ant. ob. z Paryża nr 603, *Turski* Jul. ob. z Paryża nr 603.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Polkowski Hubert oby. do gub. Wołyńskiéj, *Skarzyński* Henryk ob. do Sokolnik, *Zaleski* Tad. oby. do Kijowa, *Czarnecki* Zenon ob. do Drezna, *Wysłouch* Włodzi. ob. do Paryża.

—

— Wczoraj odpłynęło w górę rzeki Wisły statkiem parowym *Pilica* osób 24, a na dół statkiem *Włocławek* osób 27, przypłynęło zaś z dołu statkiem *Płock* osób 64.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 556, wyjechało 247.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

dnia 16 Sierpnia 1858 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	44
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			93	24	93	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4⁸/₂₅%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.			14	83	14	81
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
" " z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium.			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	75	99	60
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	150	90	150	75
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	70	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	25	80	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	97	65	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 51½
od listów zastawnych kop. 9
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR ROZMAITOSCI. (W teatrze wielkim) Jutro: *Żydzi.*

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować.— Warszawa dnia 5 (17) Sierpnia 1858.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*